

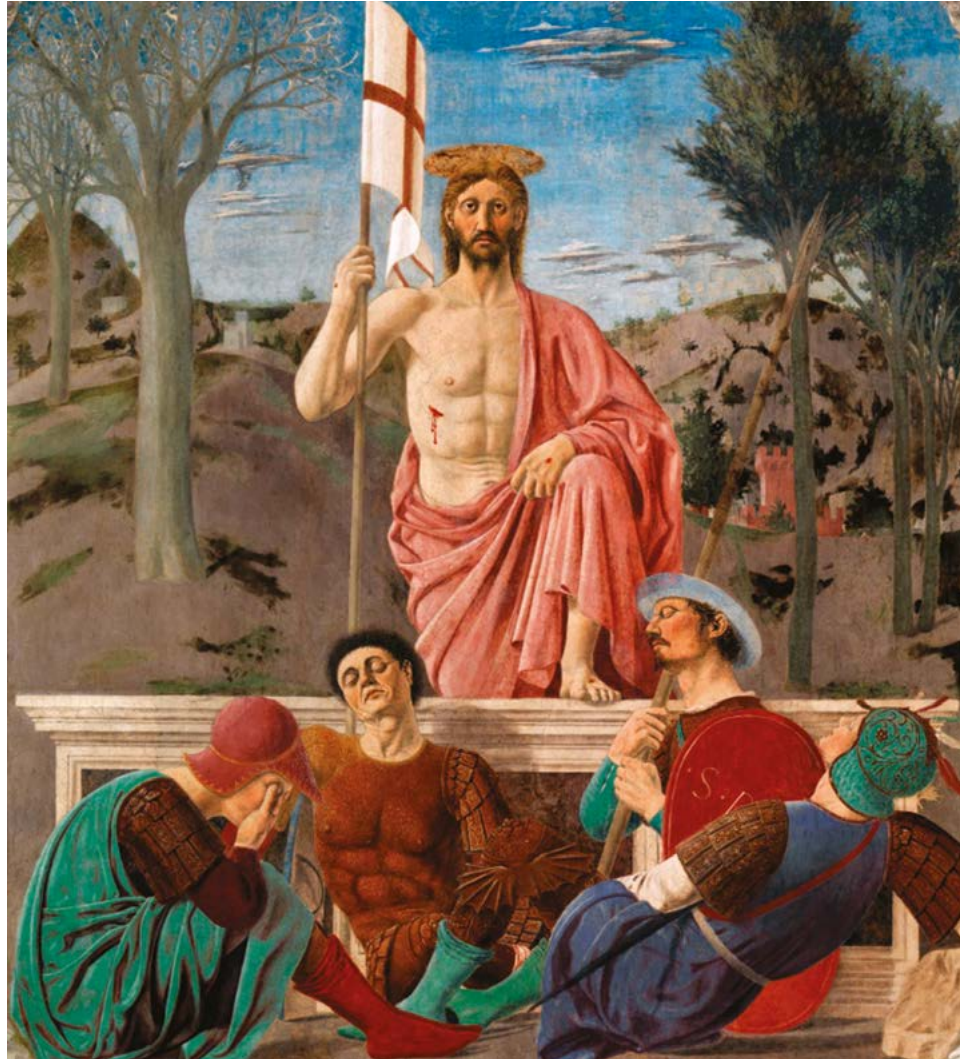
Nadzieja chrześcijańska w perspektywie biblijnej

ks. prof. Waldemar Chrostowski

Nadzieja to oczekiwanie przez człowieka czegoś dobrego w bliższej czy dalszej przyszłości. Wiąże się ona z biegunowością: z jednej strony są uzasadnione oczekiwania i określone życzenia, które powinny się spełnić, zaś z drugiej niepewność, bo sam człowiek nie posiada i nie dysponuje środkami, dzięki którym mógłby w pełni urzeczywistnić to, czego pragnie i oczekuje. Największym wrogiem jest brak nadziei, który sprawia, że życie traci sens i stacza się w przepaść wyniszczającej beznadziejności. Człowiek, który niczego nie oczekuje, nie potrafi dalej żyć.

Mój Boże, Tobie ufam!

Na kartach pierwszej części Biblii chrześcijańskiej nadzieja jest nierozłącznie związana z wiarą w Boga, czy – lepiej – z zawierzeniem Bogu i to do tego stopnia, że obie postawy stale przenikają się ze sobą. Wiara, że Bóg jest obecny w dziejach świata i ludzi, jest nasycona konkretną treścią. Stary Testament jest księgą, w której znalazły wyraz nadzieje biblijnego Izraela i wielkich bohaterów wiary kształtujących we współpracy z Bogiem jego duchową, religijną i moralną tożsamość. W ich nauczaniu i działalności dominuje perspektywa obietnic i oczekiwań na spełnienie. Stary Testament opowiada o tym, co wydarzyło się w przeszłości i miało miejsce w czasach mu współczesnych, czyniąc to dlatego, żeby ukierunkować i wzmocnić nadzieję ludu Bożego wybrania na przyszłość. Właśnie na tym polega jego profetyczny charakter.



■ Piero della Francesca, *Zmartwychwstanie Jezusa*, XV w.

Związki między wiarą i nadzieją dochodzą bardzo często do głosu w psalmach, co widać na przykładzie psalmu 25:

„Ku Tobie, Panie, wznoszę moją duszę,
mój Boże, Tobie ufam, niech nie doznam zawodu!
Niech moi wrogowie nie triumfują nade mną,
nikt bowiem, kto Tobie ufa, nie doznaje wstydu!
Niech doznają wstydu ci, którzy łamią wiarę dla marności!” (ww. 1-3).

„Łamanie wiary dla marności” oznacza zaniechanie zawierzenia Bogu na rzecz zwodniczego i bezskutecznego pokładania nadziei w tym, co bezbożne. Kto nie wierzy w Boga, uwierzy we wszystko. Przeciwnością wiary religijnej jest nie tyle niewiara w Boga, bo ta jest w gruncie rzeczy rzadkim zjawiskiem, ile różne zabobony, przesady i gusła – różniące się współcześnie tylko tym, że są uprawiane przy użyciu Internetu i komputerów. Nie ma nadziei tam, gdzie nie

ma ufności w obecność i pomoc Bożą w zmaganiach i przeciwnościach stanowiących integralną część ludzkiego losu.

Modląc się i dzięki modlitwie podtrzymując nadzieję, Izraelici doświadczali skutecznej Bożej pomocy w swoich potrzebach. Prorocy przedstawiali odejście od Boga jako egzystencję skazaną na bezsens i zgubę. Prorok Jeremiasz wołał:

„Nadziejo Izraela, Panie!

Wszyscy, którzy Cię opuszczają, będą zawstydzeni!

Ci, którzy oddalają się od Ciebie, będą zapisani na piasku, bo opuścili źródło żywej wody”

(Jr 17,13).

Jak „zapisanie na piasku” zginie przy pierwszym podmuchu wiatru, tak człowiek, który utracił wiarę w Boga, skazuje siebie na złudną samowystarczalność. Kres braku wiary i związanej z nią nadziei stanowi samotność, natomiast siostrą samotności jest rozpacz.

Chrześcijanie – zrodzeni do prawdziwej nadziei

Wraz z przyjściem Jezusa Chrystusa starotestamentowa „nadzieja wiary” zyskała nową jakość. Choć, zwłaszcza w ostatnich wiekach ery przedchrześcijańskiej, Izraelici przeczuwali wieczność i jej pragnęli, w dużej mierze polegali na nadziei ograniczonej do ram doczesności. Nadzieja, o której mowa w Nowym Testamencie, wyrasta i karmi się rzeczywistością historyczną, jaką jest wejście Boga w osobie Jezusa Chrystusa w historię Izraela i całej ludzkości. Żyjąc, nauczając i działając w starożytnej Palestynie, Jezus został ukrzyżowany i umarł, ale zmartwychwstał i żyje w swoim Kościele. Wiara i nadzieja chrześcijańska opiera się na wskrzeszeniu Jezusa z martwych, stanowiącym pierwociny zmartwychwstania tych, którzy



FOT: PIXABAY

Wraz z przyjściem
Jezusa Chrystusa
starotestamentowa
„nadzieja wiary”
zyskała nową jakość.

Mu uwierzyli. Na początku Pierwszego Listu św. Piotra Apostoła jest wspaniałe wyznanie: „Niech będzie błogosławiony Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa. On w swoim wielkim miłosierdziu przez powstanie z martwych Jezusa Chrystusa na nowo zrodził nas do prawdziwej nadziei” (1 P 1,3).

Oczekując życia wiecznego, nie odrywamy oczu od ziemi i jej spraw, bo życie wieczne jest nie tylko zapowiadaną przyszłością, lecz już istniejącą w nas rzeczywistością, czemu dajemy świadectwo w drugiej prośbie Modlitwy Pańskiej: „Przyjdź Królestwo Twoje!”. Nadzieja zbawienia wciąż oczekuje na swoje spełnienie, lecz w tym, co istotne, jest już w pewien sposób

spełniona. Ponieważ Jezus Chrystus zmartwychwstał i żyje, dlatego nigdy nie jesteśmy sami, ani zdani wyłącznie na siebie. On jest nadzieją każdego chrześcijanina, a także Kościoła i świata, którego przeznaczeniem nie jest zagłada, lecz całkowita przemiana, tak by nastąpiła „nowe niebiosa i nowa ziemia”. Benedykt XVI podkreślał: „Łódź Kościoła jest okrętem nadziei. Możemy bez wątpienia do niej wsiąść. Pan świata sam nią kieruje i jej strzeże”. Bóg proponuje tę wspaniałą nadzieję, ale, szanując wolność człowieka, jej nie narzuca.

Skoro chrześcijanin pokłada nadzieję w zmartwychwstaniu umarłych, zatem eschatologiczny wymiar nadziei zobowiązuje nas do włączania się we wszystkie szlachetne wysiłki zmierzające do zaprowadzania sprawiedliwości, pokoju i moralnego ładu w świecie. Bezczylnność i leniwe wyczekiwanie powinny być obce duchowi chrześcijańskiemu. Wskazuje na to przypowieść Jezusa o talentach (Mt 25,14-30; Łk 19,11-27), których nie wolno zakopać, lecz trzeba o nie dbać i je pomnażać. Wzgląd na życie przyszłe nakazuje zatem roztropne rozpoznawanie „znaków czasu” i staranne wypełnianie swoich obowiązków. W Liście do Rzymian św. Paweł napisał: „A zwłaszcza rozumiećcie chwilę obecną: teraz nadeszła dla was godzina powstanie ze snu. Teraz bowiem zbawienie jest bliżej nas niż wtedy, gdyśmy uwierzyli” (Rz 13,11). Zbawienie wysłużone przez śmierć i zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa jest darem, który – dzięki ufnej nadziei Jego wyznawców – powinien być wyraźnie dostrzegalny i czytelny dla innych. Apogeum prawdziwej nadziei stanowi wezwanie, które zamyka Nowy Testament i od dwóch tysięcy lat towarzyszy dziejom i modlitwie Kościoła: „Przyjdź, Panie Jezu! Łaska Pana Jezusa ze wszystkimi!” (Ap 22,20-21). ■